

" R A D I O - E C H O "

=====

- wydanie perenne -

- | | |
|---|-------------------------|
| 1/ Wiadomości | - Komunikaty |
| 2/ Pomoc dla rolnictwa | - TAŚMA K D |
| 3/ Problemy przedszkoli | - TAŚMA + TEKST
B.K. |
| 4/ w "Elanie" produkcja części
do maszyn | - TAŚMA Z O |
| 5/ Przegląd prasy | - TEKST Z K |

14 kwietnia 1981r.

Przypomnijmy, że Fara odgrywała i odgrywa w świadomości historycznej i społecznej bydgoszczan rolę symbolu i znaku miasta w jej ideowym wymiarze. Przyjmuje się, że budowa fary w obecnym kształcie trwała ponad pół wieku i toczyła się w latach 1466-1502. Jej opiekunem był król polski a działo się tak dlatego, że i Bydgoszcz była miastem królewskim.

Fara - świątynia i w szerszej perspektywie czasowej kolebka - ojczyzna-ojcowizna licznych generacji bydgoszczan od bez mała 600 lat stanowi fundament inicjacji do owocnej służby społecznej, również i współczesnych mieszkańców miasta. Jakże pięknie i świeżo brzmią natchnione zdania o znaczeniu i roli fary w formowaniu dyspozycji intelektualnych napisane przez redowitego bydgoszczanina - ks. Jana Kleina - na początku trzydziestych lat naszego stulecia, któremu los zwiózł skroń cierniową koroną męczeństwa i śmierci, jak tyłu, tyłu jego współredakom, w latach niedawnej okupacji niemieckiej. Pisał on mianowicie: "Dziwny urok od najwcześniejszych lat wywierała na mnie starożytna Fara bydgoska, gotyk halowy nadwiślański z końca XV stulecia. Kochałem w niej półmrok poranku zimowego, gdy jedyne światło wiecznej lampki wznicało tu i tam na złoceniach ołtarza

1018

i stał dziwny odbłaski, a reszta świątyni, nawy boczne i kapliczka, traciły swe kontury w ciemnościach. Fantazja dziecka mogła hujać swobodnie, budować jakieś niebotyczne katedry - śnić... roić... Fara udzielała mu pierwszych wiadomości z zakresu sztuk pięknych, paleografii... Jakże często niepokoiły mnie liczne epitafia na ścianach i posadzce kościoła. Sylabizowałem litery i tutaj oto próbowałem zużyć pierwsze moje wiadomości z języka łacińskiego. Ale na ogół mało co zrozumiałem. Były jeszcze inne rzeczy, które bardzo mnie intrygowały..."

RE - 7.20/ Z K

14 kwietnia 1981r.

B K /

/ PO TAŚMIE: /

Nauczycielki pracujące w Przedszkolu Nr 20 w Bydgoszczy mają spore racji: problemy ich są rzeczywiście niemałe, a dyskusja z bydgoskimi władzami oświatowymi nie przyniosła pożądanego efektów. Stąd rozgoryczenie i sceptycyzm czy nasza interwencja odniesie jakikolwiek skutek. Zgadza się, że większość problemów dotyczy przedszkoli w całej Polsce, jednak ich rozwiązanie nie leży wyłącznie w gestii władz centralnych. Sprawy wolnych sobót czy dodatków za uciążliwą pracę - może chyba wyjaśnić Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego. Postulowana przez nauczycielki mniejsza ilość dzieci w grupie jest kwestią dyskusyjną, bo wszyscy wiemy, że miejsce w przedszkolach jest ciągle za mało, a nowych placówek prawie nie przybywa. Choć obawy wychowawczyń są słuszne: przedszkola powoli przekształcają się w placówkę usługową, w których praca polega wyłącznie na pilnowaniu dzieci. Mamy nadzieję, że wypowiedzi nauczycielek zainteresują odpowiednio władze i nasza wizyta w przedszkolu jednak coś pomoże. Do sprawy jeszcze wrócimy.

RE - 7.10/ N K

113
14 kwietnia 1981r.

Kom/

Dziś o godz 18.00 w Farze bydgoskiej wystąpi Capella
Bydgestiensis pod dyrekcją Włodzimierza Szymańskiego z udziałem
solistów : Anny Marconi - sopran, Wojciecha Pospiecha - tenor
i Jerzego Gruszczyńskiego - bas. Zespół zaprezentuje Pasję
według Św.Łukasza Telemanna.

O Farze, jako naczelnym pomniku polskości Bydgoszczy, mówić
będzie dr Ryszard Kabaciński.

Bilety na koncert nabywać można codziennie w kasie Filhar-
monii Pomorskiej, a na godzinę przed koncertem w Farze.

14.04.1981r.

Kom./

Biuro Wystaw Artystycznych przygotowało wystawę malarstwa Jerzego Wolffa oraz wystawę prac plastyków z okręgu bydgoskiego Związku Polskich Artystów Plastyków, którzy przebywali w dniach od 18 ~~kwietnia~~ września do 9 października 1980r. na plenerze w Małej Komorzy koło Tucholi.

Wystawa retrospektywna Jerzego Wolffa była eksponowana w marcu 1981r. w "Zachęcie" w Warszawie. Obecnie będziemy mogli obejrzeć w bydgoskim salonie BWA duży wybór prac malarskich z tamtej warszawskiej ekspozycji. Jest to wystawa interesująca z kilku względów. Jerzy Wolff /ur. 1902 r./ w latach: 1920-1926 był studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Następnie przebywał kilka lat w Paryżu. Po powrocie do kraju wstąpił do krakowskiego ugrupowania artystycznego "Zwornik". Jego obrazy olejne i akwarele były prezentowane na wystawach indywidualnych /1939, 1959, 1966 - Warszawa- 1959 - Poznań, 1966 - Zielona Góra Lublin/ oraz na licznych wystawach zbiorowych. Tadeusz Dobrowolski w tomie III "Nowoczesnego malarstwa polskiego" tak pisze m.in. o twórczości Jerzego Wolffa: "Jego obrazy opracowane spokojnie i zawsze przemyślane co do swej budowy, przyciągają uwagę

jednolitością formy, harmonijną powierzchnią malarską i delikatnym wdziękiem".

Jerzy Wolff uprawiał również krytykę artystyczną, współpracując z kilkoma czasopismami:/"Arkady", "Pion", "Presto z mostu", "Ateneum", "Zdrój", "Głos plastyków", "Nowiny literackie"/. Wydał dwie książki: "Aleksander Gierymski" /1948/ i "Zygmunt Waliszewski" /1969/.

Jerzy Wolff jest księdzem, mieszka w Łaskach Warszawskich.

Na drugą wystawę w salonie BWA składają się prace 15 plastyków okręgu Bydgoskiego ZPAP, które powstały na wymienionym już plenerze w Małej Komorce. Jest to ekspozycja podobna do wielu wystaw poplenerowych, jakie były tu prezentowane w poprzednich latach. A więc głównym powtarzającym się tematem obrazów jest pejzaż, przedstawiony w bardzo różnorodny sposób przez poszczególnych autorów.

Otwarcie wymienionych dwóch wystaw nastąpi dziś, o godz.

18.00 w Salonie Sztuki Współczesnej BWA w Bydgoszczy, Aż.1 Maja 20

Handwritten initials: M, B

A oto kilka tytułów z pierwszych stron porannych gazet - Przed IX zjazdem PZPR - konsultacja założeń programowych, Organizacje związkowe odpowiadają na apel pre-mieśw Wojciecha Jaruzelskiego: Będziemy konsekwentnie działać i pracować na rzecz kontynuacji procesu odnowy. - Posiedzenie Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów Z myślą o poprawie zaopatrzenia w artykuły żywnościowe - Bez eksportu stanie nasza gospodarka - 21 nie wiążących decyzji - Cementowniom Kujawy, Nowiny II i Małogoszcz grozi przerwanie produkcji - W Karlinie płynie czysta ropa.

Z artykułów publicystycznych - warto zwrócić uwagę na publikację, zatytułowaną - Czekanie i zamieszczoną w Gazecie Pomorskiej. Autorem jest Marek Heyza, a pisze on tak: Stos materacy przy meblściance tłumi powagę prezesowskiego gabinetu. Szef WK ZSL w Bydgoszczy nie urzęduje tu. Gabinet służy teraz jako sypialnia i miejsce obrad Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych Solidarność. O Ustrzykach Dolnych i Bieszowie przyszła kolej na Bydgoszcz. Rozumienia zawrate z rządem na południu Polski stały się krokiem do realizacji rolniczych postulatów. Bydgoszcz ma zrobić krok następny - doprowadzić do rejestracji związku zawodowego rolników indywidualnych. Jakże są ich racje - pyta autor artykułu i omawia je szczegółowo. Wspomina też o rozmowach strajkujących rolników z zespołem powołanym przez rząd. Przypomina, że rozmowy zostały przerwane, do czternastego kwietnia.

Jakoś to będzie? - zastanawia się Mieczysław Pieczyński, w tej samej Gazecie. Dzieli opinię, że wszyscyśmy w ostatnim czasie zmądrzeli i jaśniej widać, co było złe. A to przecież nie całkiem zgadza się. Dość wiele było widać i przed sierpniem. Myślenie - jakoś to będzie - zapuściło zresztą mocno korzenie. Ot choćby przykład czerpany z Wyższej Szkoły Muzycznej w Bydgoszczy. Nie ma miejsca dla pedagogów, brak miejsc w internatach. Uzyskano dla tej uczelni wiele - to fakt bezsporny. Pozostały jednak sprawy, jakże jeszcze nekające. Znowu zatem coś nie zostało dopięte w nadziejach, że czas zrobi swoje. Niedoskonałość planowania?

W Ilustrowanym Kurierze Polskim warto przeczytać między innymi artykuł Zbigniewa Przybylaka - zatytułowany - Zupa na kościach. Autor stawia w nim pytanie - gdzie wędzić kierować kości, do sklepów czy do przemysłu? Na razie kostne odpady wędrują do śmietników. Co jest kolejnym paradoksem.